

Co tłumaczy metamfetaminę?

Autor: Mark Thornton

Tłumaczenie: Monika Sznajder

Źródło: mises.org

Większość ludzi nie miała nigdy do czynienia z metamfetaminą, choć sporo mówi się o niej w telewizji. Ilu Amerykanów zna kogoś, kto ją zażywa? Narkotyk ten ma wiele określeń: metyloamfetamina, N-metyloamfetamina, dezoksyfedryna, speed, oraz — najczęściej stosowane — meta. Niezależnie od nazewnictwa metamfetamina jest dzisiaj niezaprzeczalnie jednym z najniebezpieczniejszych i najbardziej uzależniających narkotyków na czarnym rynku.



Metamfetamina istnieje od około 1893 r. i po dziś dzień jest legalnie stosowana w leczeniu zarówno ADHD, jak i otyłości. W jaki sposób można wytłumaczyć popularność tego narkotyku jako środka odurzającego? Dlaczego sięga się po niego, pomimo oczywistego faktu że jest najniebezpieczniejszym i najtrudniejszym do rzucenia ze wszystkich? Zapewne dla niektórych czytelników zaskoczeniem będzie, że ekonomia może dostarczyć najlepszej odpowiedzi na te kłopotliwe pytania. Zanim jednak będziemy w stanie to zrozumieć, musimy się odpowiednio zapoznać z ową substancją i jej użytkownikami.

Wydać się to może dziwne, ale substancja chemiczna rozprawdzana niegdyś wśród milionów nazistowskich żołnierzy w formie tabletek może również być popularnym ulicznym narkotykiem. Powodem, dla którego stosowana jest ona w celach „rekreacyjnych”, jest fakt, że przy wysokiej dawce wytwarzana jest reakcja euforyczna, która może powodować większe pobudzenie, przyływ energii, podwyższone poczucie własnej wartości, a nawet zwiększony popęd

seksualny. Efekty te mogą trwać do dwunastu godzin. Nieuchronnym minusem jest zmęczenie i depresja. Nie dziwi zatem, że narkotyk ten uważany jest za wysoce uzależniający.

W celu uniknięcia bolesnych skutków końca działania substancji, niektórzy zażywają ją przez kilka dni albo nawet tygodni pod rząd. Jednak takie postępowanie wydłuża i czyni tzw. zejście jeszcze bardziej bolesnym. Osoby stosujące ten narkotyk przez dłuższy czas doświadczają fizjologicznego, psychologicznego i neurologicznego zniszczenia trwającego długo po okresie zejścia. Dalekosiężne skutki to również depresja, samobójstwo i atak serca.

Jednym ze szczególnie bolesnych i osłabiających efektów jest rodzaj próchnicy (*meth mouth*). Stan ten wiąże się z degradacją uzębienia i dziąseł. Długie stosowanie narkotyku może powodować odbarwienia i przedwczesną utratę zębów. Zęby zniekształcają się, chorują i tracą szkliwo odsłaniając nerwy. Również dziąsła chorują, przyspieszając wypadanie zębów. Uważa się, że próchnica wywołana metamfetaminą wynika z nieodpowiedniej higieny jamy ustnej i diety w połączeniu ze skutkami, które wywołuje narkotyk (np. suchość jamy ustnej i utrata szkliwa). W poważniejszych przypadkach zniszczenia są nieodwracalne a efekt nieestetyczny.



Pogarszający się stan kobiety zażywającej metamfetaminę przez 10 lat

Ogólna liczba ludzi zażywających metę jest stosunkowo mała, ale pracownicy ośrodków odwykowych, centrów nagłych wypadków i kosztnie zmuszeni są niemal na co dzień obcować z tym niezmiernie niszczącym narkotykiem lub jego ofiarami. To krótkie wprowadzenie do mety i sposobu jej działania jest konieczne, aby w pełni zrozumieć rodzaj narkotyku, z którym mamy do czynienia. Zapewne zgodzicie się teraz z ustawodawcami, przedstawicielami prawa, ekspertami w dziedzinie zdrowia publicznego, ludźmi popierającymi legalizację narkotyków i samymi niegdyś biorącymi, że w kwestii destruktywnego potencjału nie wszystkie narkotyki są sobie równe, a metamfetamina jest klasą samą w sobie.

Dlaczego zatem, biorąc pod uwagę zagrożenia i destruktywną naturę mety, jest ona tak popularna?

Odpowiedzi są często powiązane z zagadnieniami technologii, fizjologii i psychologii. Z technologicznego punktu widzenia, metamfetamina jest łatwa do wyprodukowania. Wystarczy skorzystać z prostej aparatury, przepisu dostępnego za darmo w Internecie i składników, które można nabyć w aptece. Owa łatwość produkcji doprowadziła do powstania nowych amatorskich i profesjonalnych laboratoriów zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Z fizjologicznego punktu widzenia meta jest wysoce uzależniająca. Badania opublikowane w 2007 r. dowiodły, że „zejście po metamfetaminie wiąże się z poważniejszą i dłuższą depresją niż po kokainie, dlatego pacjentów takich należy mieć pod szczególną kontrolą w celu zapobiegania samobójstwom”. Psychologicznie, meta wywołuje euforię, której tak wielu ludzi pragnie.

Mimo iż wszystko to jest prawdą, nie tłumaczy jednak popularności tak szkodliwego i niebezpiecznego produktu. Dostawcy narkotyków, konsumenci a nawet ludzie uzależnieni, jako grupa, od dawna uważani są za „racjonalnych”. Reagują na zmiany cen i zróżnicowanie w jakości. Również racjonalnie reagują na zmiany zachodzące w skali ryzyka. A zatem, jeżeli zażywający narkotyki wybierają je, stosując racjonalny proces podejmowania decyzji, to co tłumaczy owe „staczanie się na dno” i pojawienie się mety na nielegalnym rynku?

Okazuje się, że niska cena; meta została określona jako kokaina biednego człowieka. Obie substancje są stymulantami, więc są pożądane przez ten sam typ użytkowników. W czasach świetności kokainy meta niemalże przestała istnieć na czarnym rynku.

Zmiana nastąpiła w skutek wypowiedzenia narkotykom wojny (*War on Drugs*) przez Reagana, która skutecznie podniosła ceny nielegalnych substancji w wyniku zwiększonego ryzyka, a co za tym idzie, wyższych kosztów produkcji, dystrybucji i konsumpcji. Początkowy szok popchnął przedsiębiorców czarnego rynku w kierunku redukcji ryzyka i kosztów. Pojawiła się wówczas marihuana, kokaina do palenia oraz metamfetamina.



Jak już wspomniałem, ekonomia dostarcza odpowiedzi na zagadnienie popularności mety pomimo niewspółmiernego zagrożenia wynikającego z jej stosowania. Zaostrzone prawo i wymierzanie surowszych kar doprowadziło do wzrostu cen i utrudnionego dojścia do narkotyków rekreacyjnych, takich jak marihuana czy kokaina. Wysokie ceny i okresowy brak dostaw zmusiły dealerów i konsumentów do znalezienia substytutów — produkty zamienne dawały takie same efekty przy niższym koszcie.

Metamfetamina jest przykładem „efektu siły działania”, zwanego również „żelaznym prawem prohibicji”. Kiedy rząd ustanawia prawo dotyczące prohibicji, zaostrza je lub zwiększa kary, to w sposób nieunikniony prowadzi do uciekania się przez ludzi do podrobionych, mocniejszych i bardziej niebezpiecznych substytutów narkotykowych.

W przypadku metamfetaminy władze próbowały ograniczyć dostawy jej podstawowego składnika, popularnego komponentu leków przeciwko przeziębieniu. Zażądano, aby owe leki były sprzedawane przez apteki maksymalnie na okres miesięcznej terapii. Ostatnio niektóre stany wprowadziły elektroniczny system rejestracji kupujących w celu zapobiegania zakupu w kilku aptekach tego samego produktu.

W odpowiedzi producenci metamfetaminy zatrudnili dużą liczbę pośredników, m.in. przyjaciół, krewnych, studentów, a nawet dzieci i bezdomnych. Ci ludzie kupują lekarstwa przeciwko przeziębieniu i sprzedają do laboratoriów z 500-procentowym zyskiem. Badania ujawnione przez Associated Press pokazują, że w handel narkotykowy zaangażowane są tysiące ludzi. „Władze były zaskoczone”, powiedział sierżant Tom Murley z hrabstwa St. Louis. „Ludzie, którzy normalnie nie przekroczyliby tej linii, wyrażają teraz taką chęć, bo widzą w tym świetny interes”.

Na szczęście, oprócz odpowiedzi i wyjaśnienia, ekonomia może wskazać nam drogę daleką od tego jakże starego trendu — trendu w kierunku silniejszych i bardziej niebezpiecznych narkotyków. Określona część społeczeństwa będzie stosować narkotyki niezależnie od prawnych restrykcji. Rozwiązanie jest naprawdę całkiem proste: skończyć wojnę z narkotykami. Mniejsze kary obniżyłyby ceny marihuany i skierowały popyt właśnie w jej kierunku odchodząc od metamfetaminy, która wiąże się z większą ilością problemów.